

3001

August Bebel.

KOBIETA

w przeszłości,
 teraźniejszości
 i przyszłości.

Streścił Z. S. S.



WARSZAWA
Nakładem Nowej Spółki wydawniczej.

1906.

Wstęp.

Autor rzeczy niniejszej, Ferdynand August Bebel, ujrzał światło dzienne w Niemczech w roku 1840-ym. Z powołania tokarz, rychło rzemiosło swoje porzuca i, zasobny w inteligencję niezwykłą, ludzieź porywającą wymowę, zaś nade wszystko w serce wielkie i współczuciem a miłością dla maluczkich i uciśnionych bijące, niebawem staje w szeregu przywódców stronnictwa socjalno—demokratycznego w parlamencie niemieckim, stronnictwa, które, coraz obronniejszą ręką wychodząc z każdej nowej kampanji wyborczej, coraz też bardziej wpływową gra rolę nie tylko w Rzeszy niemieckiej granicach. Nie będziemy się zatrzymywali na poszczególnych momentach tyle owocnej działalności społecznej Bebla: zaznaczymy tylko, że już w 25-ym roku życia swego zajmuje stanowisko naczelne w związku robotniczym w Lipsku; w dwa zaś lata później powszechną zwraca na siebie uwagę gwałtownością wystąpień swoich w sejmie północno — niemieckim. Wielokrotnie do sejmów poszczególnych państweczek niemieckich i parlamen-

tu Rzeszy wybierany, wysoko dźwignął i dźwignął sztandar stronnictwa swego, obojętny na szykany i prześladowania wszelkie. Dość przypomnieć męskie wystąpienie tego nieustraszonego szermierza za sprawiedliwość i prawa małezkich przeciw przyłączaniu do dzierżaw niemieckich zdobytej na francuzach Alzacji, i to w chwili najpotężniejszego rozgrywania się szowinizmu narodowego upojonych zwycięstwem rodaków. —

Piastowanie licznych i odpowiedzialnych urzędów w stronnictwie, tudzież rozległa agitatorska działalność nie są dla Bebla przeszkodą do działalności również pisarskiej. Nie poprzestając na słowie żywym, które mu złotoustego zjednało przydomek, chętnie ima się pióra; liczne też są prace jego, bądź umieszczane w Vorwärtsie, bądź też oddzielnie wydane, że wyliczymy tu tylko: „Unsere Ziele“, „Der deutsche Bauernkrieg“ (1876), „Christentum und Socialismus“, „Die Frau und der Socialismus“, „Sonntagsarbeit“, „Socialdemokratie und das allgemeine Wahlrecht“ i wiele innych. Praca, którą w streszczeniu zamieszczamy poniżej, miejsce poczesne zajmuje w powyższym szeregu, jako wyborna i wyczerpująca charakterystyka przeszłości kobiety, jej obecnego w społeczeństwie stanowiska oraz tego, jakie zająć powinna w przyszłości, ile że słusznie jej się należy.

Tłumacz

KOBIETA

w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

Aczkolwiek wielu utrzymuje, iż nie masz t. zw. kwestji kobiecej, albowiem stanowisko, jakie dotychczas zajmowała kobieta i jakie zająć powinna w przyszłości, w najściślejszym pozostaje związku z jej skromnym, lecz przyrodzonym zadaniem żony i matki, — jednak kwestja rzeczona coraz się bardziej wysuwa na plan pierwszy z pośród mnóstwa zagadnień chwili bieżącej, tyczy się bowiem stanowiska, jakie kobieta zająć powinna w naszym ustroju socjalnym, aby móc na wszystkich polach sił swoich i zdolności spróbować, w celu zostania pod każdym względem równouprawnionym oraz możliwe najużyteczniejszym członkiem społeczeństwa ludzkiego.

Kobieta i robotnik spólną posiadają cechę — są uciśnieni. Charakter ucisku tego zmieniał się w zależności od miejsca i czasu, jednak zachowała

się jego istota. Niemniej, pod względem stopnia uświadomienia sobie nienaturalności swego położenia kobieta dała się wyprzedzić robotnikowi, wskutek zarówno ograniczoności pozostawionej sobie swobody działania, jak i tendencyjności wychowania swego oraz siły przyzwyczajenia. Przyczyny powyższe doprowadziły do tego, iż kobieta jeszcze i dzisiaj zapatruje się na podrzędne stanowisko swoje, jako na coś, co się samo przez się rozumie, i nie łatwo jej wytłumaczyć, że to ostatnie hańbą jest dla niej, a przeto dążyć powinna do tego, aby ją uznano za równouprawnionego pod każdym względem członka społeczeństwa ludzkiego.

Wszeika zależność oraz ucisk pod względem socjalnym źródło swe mają w ekonomicznej zależności uciśnionego od jego ciemieży. W położeniu podobnym znajduje się z dawiendawna kobieta, jak nas pouczają dzieje rozwoju społeczeństwa ludzkiego.

Według Morgan'a*) oraz Engels'a, w dotychczasowych dziejach ludzkości można odróżnić trzy

*) Morgan, Lewis—znakomity etnolog i socjolog amerykański, ur. się w r. 1818. w Aurora w stanie New-York um. 1881 roku w Rochester. Pierwszą większą jego pracą było studjum o organizacji wojskowej oraz stosunkach socjalnych, o formach małżeństwa, rodziny, dziedziczenia—u czerwonoskórych, pod tytułem: „The league of the Iroquois“ (Rochester, 1851); w r. 1869 ukazały się: „Systems of Consanguinity and Affinity of the Human Family“ będące niejako pracą przygotowawczą do głównego dzieła: „Ancient Society, or Researches in the Lines of human Progress from Savagery through Barbarism to Civilisation“ (New-York, 1877), w którym wyklada swój pogląd na idee rządu, rodziny i własności, których rozwój stopniowy dokonywa się równolegle do postępu w dziedzinie materialnej, czyli do postępu w dziedzinie „odkryć i wynalazków“. Aczkolwiek Morganowi można zarzucić, iż wyciągał niekiedy błędne lub

główne okresy: okres zwierzęcości, okres barbarzyństwa oraz okres cywilizacji, z uwagi na przeobrażenia, jakim ulega w pewnych epokach sposób życia narodów, wskutek postępów w dziedzinie wytwórczości oraz zaspakajania swoich potrzeb życiowych, które to postępy stanowią główną cechę rozwoju kulturalnego.

Każdemu stopniowi rozwoju socjalnego ludzkości odpowiadają nie tylko pewne szczególne warunki wytwórczości, lecz i specjalny kodeks moralny, będący odzwierciedleniem stanu socjalnego. Przeto wszystkie trzy powyższe okresy różnią się między sobą istotnie, zarówno pod względem stosunków płciowych, jak i społecznych.

Bachofen i Morgan, którzy gruntownie owe stosunki badali, obaj zupełnie niezależnie jeden od drugiego doszli do wniosku, iż stosunki płciowe społeczeństw, stojących na najniższym szczeblu kultury, co do istoty swej wręcz były odmienne od tych, jakie istniały w czasach historycznych tudzież, jakie widzimy u współczesnych kulturalnych narodów, aczkolwiek niegdyś ich system rodziny i pokrewieństwa spólny był społeczeństwom wszystkim.

Na najniższym szczeblu kultury, w okresie zwierzęcości t. zw. istniała, według Morgan'a, powszechna wspólność kobiet i mężczyzn, a również i wspólność dzieci. Strabon bowiem świadczy, iż u Arabów bracia spółkowali z siostrami oraz własnymi matkami. Wszyscy mężczyźni żyli w wielożeń-

też zbyt pośpieszne wnioski z postrzeżeń swoich, to jednak braki te bynajmniej nie przeszkadzają sławie jego, ani też nie ujmują mu zasług, jakie położył był na polu nauki.

Przyp. tłum.

stwie, zaś kobiety w wielomęstwie; panowało przeto powszechne kazirodztwo.

Z tej ostatniej formy stosunków płciowych rozwinęła się wkrótce inna, którą Morgan oznacza mianem „powinowactwa krwi“, a która na tym polegała, że grupy, znajdujące się w stosunku płciowym, utworzyły pokolenia, tak iż w pewnym związku płciowym dziadkowie i babki są małżonkami wspólnymi i tworzą nowe pokolenie, zarówno jak dzieci tych ostatnich po dojściu do stosownego wieku i t.d. Atoli pokolenia nie znajdują się między sobą w stosunku płciowym, co też rzeczona forma tego stosunku odróżnia od formy poprzedniej.

Rodzina „powinowactwa krwi“ poprzedza trzecią, wyższą formę związku rodzinnego, którą Morgan zowie rodziną „Punalua“. Forma powyższa wyklucza stosunek płciowy między rodzeństwem rodzonym, a nadto matkę czyni głową rodziny.

W istocie, gdzie kobieta różnych posiada mężów, tam ojcostwo będzie fikeją tylko i udowodnić je niesposób. Jeżeli przy dzisiejszym ustroju monogamicznym ojcostwo często jest wątpliwe i zależy „od dobrej wiary tylko“, jak przez usta Fryderyka mówi Goethe w „Lehrjahre“ swoich, niemożliwe jest wręcz do udowodnienia przy ustroju poligamicznym, i wówczas jedynie pochodzenie od matki żadnej nie ulega wątpliwości.

Rodzinę „Punalua“ stanowi jeden lub też więcej rzędów sióstr pewnego związku rodzinnego oraz jeden lub też więcej rzędów braci innego związku rodzinnego. Siostry rodzone lub też kuzynki pierwszego, drugiego oraz dalszych stopni pokrewieństwa wspólnymi były żonami swoich wspólnych mężów, którzy jednak nie mogli być zarazem ich braćmi. Bracia rodzeni lub też stryjeczni różnych stopni

pokrewieństwa byli wspólnymi mężami wspólnych żon swoich, które nie mogły być ich siostrami*) Nowa ta zapobiegająca kazirodztwu forma rodziny niewątpliwie przyczyniła się do szybszego oraz bardziej prawidłowego rozwoju plemion ludzież przewagę dała tym, którzy zaprowadzili u siebie nową formę związków rodzinnych, w porównaniu z temi, co pozostali przy starej. W miarę postępu kultury coraz surowszemu ulega zakazowi obcowanie płciowe ze sobą rodzeństwa, zwolna zaś zakaz ten rozciąga się na najdalszych nawet krewnych w linii żeńskiej. Powstaje nowa związkami krwi złączona grupa — ród, który w pierwotnej swej formie składa się z szeregu siostr, rodzonych i w dalszym spokrewnionych stopniach, oraz ich dzieci, tudzież z braci rodzonych i spowinowaconych po kądzieli w stopniu dalszym. Na czele rodu stała plemiennica, potomstwo żeńskie której tworzy pokolenie. Mężowie niewiast nie należą do grupy „powinowactwa krwi“ czyli do rodu swoich małżonek, lecz do rodu siostr swoich. Jednak dzieci tych mężów należą do rodziny swych matek, ponieważ pochodzenie liczy się po kądzieli, nie zaś po mieczu. Matka jest głową rodziny: powstaje t. zw. „matrjarchat“, który przez długi czas był podwaliną systemu rodzinnego i spadkowego.

Należy zauważyć, iż pod względem duchowym i fizycznym kobieta daleko bardziej była podobna do mężczyzny w czasach starożytnych, aniżeli obecnie. Prawie u wszystkich, np., dzikich, lub w barbarzyństwie pozostających narodów daleko mniejszą co do wagi oraz wielkości jest różnica mózgu kobiety i mężczy-

*) Fr. Engels: „Der Ursprung der Familie.“

zny, aniżeli u narodów cywilizowanych. U ludów tych kobiety prawie że dorównywały mężczyznom pod względem siły i zręczności. Powyższe potwierdza nie tylko świadectwo starożytnych pisarzy względem narodów, które trzymały się „matrjarchatu“, lecz również fakt istnienia wojsk niewieścich w Aschanti i Dahomey'u w Afryce Zachodniej, które to wojska słyną ze swej waleczności i srogości zarazem. Zgadza się z powyższym również opinja Tacyty względem kobiet germańskich oraz informacje Cezara o kobietach iberyjskich i szkockich. Dopóki istniał „matrjarchat“ — kobiety uczestniczyły i zabierały głos w radzie, wspólnie z mężczyznami wybierały i składały z urzędu „sachema“ (naczelnika w czasie pokoju) oraz wodza (na przypadek wojny). Kiedy Hannibal zawarł sojusz z Gallami dla wspólnej z Rzymem walki, zgodził się poddać orzeczeniu matron galijskich w razie jakiegoś zatargu ze sprzymierzeńcami; tak wielką była wiara Hannibala w ich bezstronność. W owych czasach miast *patrimonium* używano słowa *matrimonium*, miast *pater familias* — *mater familias*, zaś ojczyznę zwano lubą ziemią matki. Jak i poprzednie formy rodzinne, ród również się opierał na spólnocie majątkowej, t. — j. na pewnego rodzaju gospodarstwie komunistycznym. Kobieta jest kierowniczką tudzież przewodniczącą tego stowarzyszenia rodzinnego, przeto wielką cieszy się powagą zarówno w domu, jak i w sprawach rodziny resp. pokolenia. Jest ona rozjemczynią a zarazem sędzią w sprawach i waśniach, jako kapłanka zaś — odprawia religijne obrzędy. Częste w starożytności rządy niewiast — królowych i księżniczek, decydujący wpływ ich na sprawy państwowe nawet za rządów synów, — w Egipcie, np., — jest następstwem „matrjarchatu.“ W okresie tym mitologia niewieściego

przeważnie nabrała charakteru, czego dowodem: Astarta, Demetra, Ceres, Latona, Izyda, Frigga, Freia, Gerdha i t. d. Kobieta jest nietykalna, matkobójstwo zaś uważane jest za najcięższą zbrodnię, nakładającą na wszystkich mężczyzn obowiązek krwawego odwetu. Pomsta krwawa jest wspólnym obowiązkiem męskiej połowy plemienia; każdy obowiązany jest pomścić krzywdę, wyrządzoną któremukolwiek z członków rodziny przez należących do innego plemienia. Gdy chodzi o obronę kobiety, mężczyzna daje dowody największej odwagi. — Takie to były skutki „matrjarchatu“ we wszystkich dziedzinach życia starożytnych narodów — Babilończyków, Assyryjczyków, Egipcjan, Greków z przed okresu heroicznego, ludów Italji z okresu przed założeniem Rzymu, Scytów, Gallów, Iberyjczyków, Germanów i t. d. W owych czasach kobieta zajmuje stanowisko, jakiego zająć nigdy już nie zdołała później. Oto co mówi Tacyt w swojej „Germanji“: „Germanowie wierzą, iż we wnętrzu kobiety kryje się coś świętego i proroczego, przeto wysoko sobie wazą kobiety oraz bezwzględnie spełniają ich wolę.“

W okresie tym ginekokracji (kobiecowładztwa) względny panował pokój. Pojedyncze pokolenia, nawet po odlęczeniu się od plemienia swego, szanowały i poważały zarówno jednoplemieńców swoich, jak i ich terytorjum. Wogóle stosunki wzajemne mało były ożywione, zaś sposób życia prymitywny. W razie napaści obcej na plemię mężczyźni stawiali opór, w czym im dzielnie pomagały kobiety. Herodot, np., twierdzi, iż kobiety Scytów brały udział w bitwach; ten sam historyk zapewnia, że dziewczica z plemienia Scytów wówczas dopiero wyjść mogła za mąż, gdy już jeden chociażby wróg poległ z jej ręki. W stosunkach wewnę-

trzącył rodu kobiety równie dominując, grały rolę, tworząc jak gdyby zwarty a groźny hufiec, i broniła mężczyzn, którzyby się okazali zbyt silnym lub niezręcznym, aby móc w wyznaczonym sobie stosunku przystąpić się do wyzwolenia rodu. Pokazano by mu drzwi, wobec czego byłby zmuszony bądź wrócić do rodu swego, bądź też przyłączyć się do rodu innego, gdzieby więcej dlań miało wyrozumiało (1. *)

W miarę rozmnażania się ludności tudzież w miarę tego, jak rozwój socjalny i gospodarczy coraz szybsze robi postępy, stosunki między ciałami i nemii rodami coraz się bardziej wiksają i coraz częściej bywa naruszany zakaz małżeństwa między członkami różnych rodów, aż wreszcie upada sam przez się, zarazem podkopując ustroj „matryarchatu“. Z drugiej strony, dopóki wytwórczość znajdowała się na najniższym stopniu rozwoju, ile że miała na celu zaspokajanie nader skromne jeszcze ludowe potrzeby, działalność mężczyzny, co do istoty swej, nieczym się nie różniła od działalności kobiety. Rozmnożanie, prace polowające z sobą, rozmnożanie zarobku, łowienie ryb, polowanie, łodowa bydła, rolnictwo, zwłaszcza zaś naprawa oraz wyrób statków i narzędzi — wszystko to wymagało wiadomości specjalnych, zarazem zaś wszystko to weszło z czasem w zakres wyjątkowych obowiązków mężczyzny; lecz za to mężczyzna stał się wyłącznym panem oraz właścicielem tego rodzaju bogactw, czemu też zawdzięcza przodujące stanowisko swoje w tym nowym okresie kultury.

* — Fryderyk Engels, *ibidem*.

Następstwem coraz większego przyrostu ludności była konieczność zwiększenia posiadanych obszarów pastwisk i pol., tąd ciągłe starcia walek i posadanie ziemi najbardziej urodzajnych, z drugiej strony, czyni więcej było słoboczych, tym większa była obfitość oraz bogactwo stad i płodów

stał zwyczaj porwania kobiet i dzieci, robienia niewolnikami zwyciężonymi zezym. Kłówen w poprzednim okresie zabijano zazwyczaj. Przeto do starożytności wprowadzono dwa zymnki, które niedługo pozostawały z ludem w zgodzie.

Wobec coraz większego rozmnożenia czynności oraz coraz większej potrzeby narzędzi, sarków, oreża i t. d., powstaje rzemiosło i samoistnie, niezależnie od rolnictwa, zaczyna się rozwijać. Powstaje osobna klasa ludzi, trudniących się rzemiosłem, o odrębnych też interesach względem posadania oraz dziedziczenia posiadanego. W istocie, dopóki niepodzielnie panował „patryarchat”, własność ogółu, który jako rzemieślnik lub handlarz był posiadaczem stad, niewolników, oreża i narzędzi, przedkładał nie na siebie jego, lecz braci, siostry oraz dzieci lub też potomstwo w całości kłm, sustr jego. Własne zaś dzieci jego nie dostawały. Usilnie przeto dążyć zaczęto do zmiany tego stanu rzeczy. Przede wszystkim najczęściej poligamia, za ełamologami: pewien mężczyzna żył z pewną kobietą, z ich dzieci, z tego do ułku z odzone, były ich własnymi dziećmi. Stadła takie stawały się oraz liczącą się w miarę tego, jak wypływające z poprzedniego ustroju ograniczenia małżeństwa oraz bardziej utrudniały ożenek, zaś przytoczone ekonomiczne przyzyny zmuszały do pragnienia nowego ukształtowania się życia rodzinnego. Dawny stan rzeczy, opierający się na gospodarstwie komunistycznym, nie pozostawiał nadto miejsca na własność

prywatną, niemniej, *stan i powołanie* poczęły rozstrzygać w kwestji obioru miejsca zamieszkania; zaś zwiększająca się wciąż wytwórczość doprowadziła do handlu z sąsiednimi i dalszym ludami, co też było bodźcem do utworzenia gospodarstwa przemysłowego.

We wszystkich tych sprawach męczyzna grał główną i dominującą rolę. Jego interesy prywatne nie miały więc więcej spólnego ze starą organizacją rodową, interesy której często jego własnym na przeszkodzie stawały. Dlatego też organizacja ta coraz się bardziej do upadku chyliła, i ewentualnie, z przyczyną rodzinnemi pozostawiało tylko kierownictwo i nadzór nad religijem; gospodarze zaś jego zadanie należało już do przeszłości, tak że całkowity ustrój ustroju rodowego był już tylko kwestją czasu.

Wraz z obaleniem starego ustroju rodowego szybko upadł wpływ oraz stanowisko kobiety — *patrjarchat zajął miejsce matrjarchatu*. Zarazem męczyzna, gwoździ posiadaniu prawego potomstwa, któreby mogło własność jego spadkobierać i zaciągać koniecznie zaciąg obowiązków tegoż z męczyzną obecną, pozostawiając jednak sobie samemu prawo przyznawania, okrom własnej małżonki lub też kilku małżonek, już nałożnic, nie pozwalały mu środków jego. I dzieci, z tych nałożnic zrodzone, uznawano za legalne. Kobieta przeto jednocześnie z powstaniem własności prywatnej została ostatecznie uciążliwa przez męczyznę; rozpoczynała się dla niej długotrwały okres lekceważenia a nawet pogardy ze strony męża i syna.

Istota matriarchatu streszcza się w krótkim zdaniu — *równości wszystkich; cechą patrjarchatu jest panowanie własności prywatnej, a zarazem uciskanie i ujarzmienie kobiety*.

Owa pierwsza w łonie ludzkości rewolucja wielka dokonała się niejednocześnie wśród różnych starożytnych ludów i, oczywiście, niejednokrotnie miała wszędzie przebieg. Bachofen, np., w przeciwieństwie do Fr. Engelsa uważa, iż kobiety silny opór stawiały socjalnemu przewrotowi temu, że że ten ostatni pozostawiał je dotychczasowego stanowiska w zarządzie, usunął je z rady oraz odebrał wszelki wpływ kierowniczy. Jeżeli kobieta sprzeniewierza się wierności małżeńskiej, która nie obowiązuje bynajmniej mężczyzny, dopuszcza się rażącego względem niego oszustwa, przynosi mu bowiem do domu cenniejsze dzieci, jako spadkobierców jego majątku. Dla tego też wszystkie starożytne ludy karały śmiercią lub też niewolą złamanie przez kobietę wiary małżeńskiej.

Wolność kobiety w okresie „matriarchatu“ sprzyjała jej piękności fizycznej, uszlachetniała jej duszę, podnosiła jej godność oraz rozwijała w niej samodzielność, które to zalety zgodne przypisują kobietom wszyscy starożytni pisarze. Utrata wolności wywarła na nie, oczywiście, wpływ nader ujemny. Zmiana ta ujawniła się nawet w odzieży. Odzież kobiety doryjskiej swobodnie i lekko spływała z ramion — była to boska odzież Djany. Natomiast późniejsza krępująca swobodę ruchu odzież niewolstwa narzuca kobiecie poczucie słabości, ujemniejąc się również w postawie jej i charakterze.

W okresie „matriarchatu“ nie istniało żadne prawo pisane; stosunki były proste, zaś zwyczaj święty był przestrzegany. Wobec jednak nowego wielce skomplikowanego porzątku prawo pisane stało się jedną z najpilniejszych potrzeb. Niezależnie stały się organy specjalne, któreby wyłącznie mogły się poświęcić studiowaniu i ornam. prawnych. Zjawia się przeto uczeń prawnicy i gwałt wielkiemu zna-

czemu, prowadzając dla społeczeństwa, zajęli naj-
barziej wpływowe stanowisko w nowej organiza-
cji państwa, które powstało jako wytwór sprze-
eczności interesów, niawzględnej w nowym porządku
społecznym. W istocie, walki z wrogami zewnę-
trznymi oraz sprzeczności i różnice klasowe we-
wewnątrz, jak również najroznorodn. sz. interesy
i stosunki, jakie łączyły ze sobą rolnictwo, rzemio-
ło i handel, wymagały organów, któreby bez pra-
widłowy nadawały maszynę publiczną, i gdzie roz-
strzygały zataigi i spory; potrzeba było władzy do
objęcia wszystkich tych stosunków, kierowania ich
m. porządkowania, godzenia, wdawania się w nie
w celu obrony lub ukarania, i władzą tą było
państwo. Oczywiście, kierownictwo państwa i
w swe dłonie upew. którzy najwięcej przyczyniali się
do jego powstania i udzielił wpływ posiadał prze-
mowny na mocy swej potęgi socjalnej, *klasy po-
siadające*

Tym się też tłumaczy, iż państwo i państwo
asankcjonowało posiadanie i udzieliło im i po-
dzień dzisiejszy je utrzymało. Troszcząc się, rzeko-
mo, o zdrowie młodzieży męskiej, sprzyjało ono
nieznanej za czasów młodości i niedoświadczonej, po-
dejmującej na sprzedawaniu przez kobietę, gwałtem mater-
jalnym korzyściom, ciała swego bądź jednemu męż-
czyźnie, bądź też całemu ich szeregowi. W państwie
rzymskim, będącym najklasyczniejszym wyrażeniem
nowego porządku prawnego, kobieta była słabą, po-
zostawioną w obliczu prawa własnej woli, tak to wi-
dzieć z wygłoszonej w r. 157-ym przed N. Chr. mowy
katona. Opiekunem kobiety był ojciec, po śmierci
którego opieka przechodziła do najbliższego krewnie-
go płci męskiej. Nadto opiekun posiadał prawo
zręczności się każdej chwili opiekuństwa swego na
 rzecz dowolnie wybranej osoby.

Jako opozycja przeciwko sproszeniu marya i-
mowi, który tak wszechwładnie opanował arysto-
kację i plutokrację państwa rzymskiego, jako pro-
test przeciwko poniewierce i uciskowi mas, zja-
wił się Chrystus — chrystjanizm był święcąc narodzi-
ny swoje. Stwierdzenie i oświecenie podjęły kobiety
naśladując Chrystusa, wierząc, jako w chrystjanizmie
leży nie tylko wyzwolenie oraz ratunek. Jako bojo-
wnice i mężanne bowiem kobiety brały udział
w każdym wojnie, poważały się do poezji i mu-
zyki, jak kiedykolwiek po dzień dzisiejszy i ma-
larskiej. Wobec tego jednak, że chrystjanizm
z judaizmem wziął swój początek, zaś judaizm od-
wierał kobietom praw wszelkich, zgodnie z Biblią
uważał je za sprawczyń zła wszelkiego, przeto
i chrystjanizm głosił pogardę względem kobiety,
wstrzemięźliwość oraz aglady cnota, obecną
wzajemnie właściwy sobie nęskoty i dwumocny
sposób kochaństwa przyszedł, przez jedyną rozumia-
ne jako niebieskie, zaś jako doczesne przez innych,
a które miało wszystkim, rzekomo — przynosi wol-
ność i sprawiedliwość. Nie bawąc się w wszystkie
owe sprzeczności z zarem — zapal męczy się kobie-
ty nawracania na chrystjanizm oraz szerzenia nowe-
go kultu zarówno w państwie rzymskim jak i śród
burzaczyn kich ludów średniowiecza; przeto nie co-
wiebnią chrystjanizm jako wielkie zwycięstwo cywi-
lizacji, nie powinni być zapominać, iż kobiecie — wła-
nie zawdzięcza on większą część swoich sukcesów.
Kobiety nawracały najmożliwszych; ich wyłącznie
wpływowi zawdzięcza kościół nawrócenie wielu mo-
narcho. Tak, Klotylda nawróciła Klotoweusza, kró-
la Franków, Berta, królową Kentu, oraz Gizela,
królową Węgier, wprowadziły wiarę chrześcijańską
do krajów swoich. Ato! Chrystjanizm zle wynagra-
dza za to wszystko kobiecie. W naukach bowiem

swoich taką samą głosi pogardę dla kobiety, jak i wszystkie religje Wschodu; nakazuje jej, aby była posłuszną służebnicą męża to też dziś jeszcze musimy ona przed ołtarzem posłuszeństwa ślubować!

Jeżeli jednak znośniejsze jest położenie kobiety wśród ludów chrześcijańskich, ażeby na Wschodzie, nie chrystjanizm jest to zasługa, lecz kultury Zachodu, co powstała i urosła u nas z chrześcijańskim przesądem. Ci, co mówią o szczytnej roli chrystjanizmu — o mądrości „wyzwolenia i odzyskania” odmiennego — zapewne są zdania. Twierdzą oni, iż chrystjanizm właśnie wznosił kobietę na dzisiejsze wyższe w porównaniu z poprzednim stanowisko. Przyczyn powołują się zwłaszcza na wprowadzony później kult Marii, Matki Bożej, który ma być rzekomo świadectwem czci i szacunku dla rodzicielki Jezusa. Wprowadzenie jednak kultu tego było rezultatem mądrego a ehytrygowyriałowania, załataniem rany, która była zasłupieniem kultu pozostającego pogańskiego. Jakiegdyś istniał u wszystkich prawie nawróconych ludów. Wrogię natomiast stanowisko względem kobiety i małżeństwa zajmują wszyscy święci tudzież ojcowie kościoła. O nieprzychylności względem kobiety chrystjanizm świadczy również fakt, iż w 6-ym wieku na soborze w Chalcedonie jedynym tylko głosem większą się rozstrzygnęła ta sporna kwestja, czy kobieta ma duszę. Wreszcie wprowadzenie celibatu przez Grzegorza VII-go z względu na „grzech żądzy cielesnej“, jak również zaudalenie przeciwko tej zezwoleniu i reformatorów, którzy żadnej nie pozostawiają wątpliwości co do uczuciowości istotnych, jakie chrystjanizm żywił względem kobiety.

Oto dlaczego w wiekach średnich rola kobiety była nad wyraz opokarzająca, i jeśli się kiedyś

poprawiała dola niewiast, to tylko dzięki wrogowi kościoła usposobionym czynnikom.

W wieku piątym, na mocy t. zw. „lex sarica“, ród niewieści zostaje pozbawiony prawa dziedziczenia dóbr ziemskich. W czasach feudalizmu kobieta staje się onarą t. zw. „*jas primae noctis*“. W owych czasach zawieranie związków małżeńskich nie ulgało żadnym, jesz ze specjalnym ograniczeniem, ponieważ w interesie panów świeckich i duchownych leżało popieranie małżeństw wśród poddanych swoich, dzieci bowiem, z tych małżeństw zrodzone, również poddani byli. Należy miasta, które zaczęły się rozwijać w 11-ym stuleciu, jak najusilniej popierały małżeństwo w celu zwiększenia liczby swych obywateli. Lecz stosunki te rychło psuć się zaczęły. Wciąż wzrastająca tyranja panów stworzyła grunt wielce podatny do utworzenia licznych band kulijskich, zarówno męskich i żeńskich, które wkrótce stały się plagą powszechną, dotychczas jednoznacznie działającą na pozostawienie podległym jarzmem feudalnym, jeżąc ludność. Do ogólnego zepsucia przyczyniła się i działalność kościoła, który z jednej strony popierał już przez swoją instytucję celibatu pędów rozpuszczenia, z drugiej zaś strony, dzięki ciągłym stosunkom z władcami i rzymskim, stał się dla społeczeństwa owczesnego w ogóle szkołą nieodczytania. Rozwiniętość swoją duchowieństwo dawało przykład innym wszystkim, krom społeczeństwa, ucząc niebezpieczną, było zarazem dla moralności kotlet powstach i miastach.

Wreszcie położenie kobiety pogorszyła jeszcze ta okoliczność, iż obok ograniczeń, jakimi zwolna zaczęło utrudniać ożenek, liczba ich znacznie przewyższała liczbę mężczyzn. Przyczyniły się do tego

liczne wojny, bitwy i zatargi, oraz niebezpieczne w owym czasie podróże handlowe. Nadto śmiertelność wśród mężczyzn większą była skutkiem przemęczenia i nieumiarowania, które to przyczyny czyniły bardziej odpornym ich organizm na choroby i mor, tak często grassujące w wiekach średnich. W okresie, np. od 1320 - 1400-go roku liczono 22 lata chorowe, w okresie od 1400 - 1500-czterdzieści jeden i od 1500 — 1600 trzydzieści.*)

Wszystkie te przyczyny doprowadziły do tego, iż gromady kobiet włączyły się po traktach w towarzysztwo rybaków, jako łurceki, spławczaki, kahalarki i t. d.; pełno ich było zawsze na jarmarkach i targach. Aby choć w części zapobiec nędzy, jaką cierpiały te opuszczone osoby, w wielu miastach zakładano t. zw. „przylalki żebracze“, znajdujące się pod zawiązywaniem mniemypaności. Alot ani zakłady podobne, ani też liczne klasztory żeńskie nie były w stanie przyjąć i wysłać potrzebujących pomocy i opieki kobiet.

Nadomiar złego powstaje w miastach sreannowiecznych proflumacja, jako ceteris paribus, i żadne rzemiosło nie mogło naówczas istnieć inaczej, jak tylko pod postacią organizacji cechowej. Domy publicznie cieszyły się szczenię z strony miast opieka i opiekę temu rzekomo, iż celem ich jest „lepsza ochrona małżeństwa oraz czystości“, jest to to samo klesyczne uzasadnienie, jakie przytaczano na obronę domów publicznych państwowych w Atenach, lub prostytucji w państwach de szejczy i. W rzeczywistości celem tego korzystady nawet z prawa

*) Dr. Karl Bächer: Die Frauenfrage in Mittelalter. Tübingen.

uczestniczenia na równi z innemi cechami w pochodach podczas procesji lub uroczystości; niekiedy były one zapraszane, w charakterze gości, nawet do stołu książęcego.

Atoli te same miasta, które oficjalnie organizowały oraz przyjmowały pod swoją opiekę domy publiczne, kapłankom zaś Wenery najrozmaitsze nadawaly przywileje, - najcięższym i najokrutniejszym poddawaly karom biedne opuszczone i uparte kobiety. Okrutna śmierć, np., czekała zliczobojcą, co z rozpaczą zambodowała płód swój, gdy tymczasem niesumiennej i kłótniowej włos nie spadał z głowy. Moze zaszedł on nawet w gronie sędziów, którzy wyroki śmierci na rzedną ofiarę. Podobne rzeczy dzieją się jeszcze i dzisiaj. Nie mniej surowo było karane cudzołóstwo, o ile winną była kobieta; cudzołóstwo bowiem, popełnione przez mężczyznę, przykrywano płaszczykiem miłosierdzia chrześcijańskiego.

Romanciści o fantazji i wyobraźni bujnej, tudzież ludzie z chytrym wyrażowaniem wie okradnie powoływali się na cześć i uwielbienie, jakie, rzekomo, okazwane mało kobiece rycerstwo średniewieczne, zwłaszcza w epoce t. zw. *minnesängerów*. Atoli, gdyby w istocie i tak było, nalezy palnie ad, iż rycerstwo t. zw. było bardzo niezręczny tylko pro-

*) Leon Richer opowiada w „*La femme libre*“ wypadek, jaki zaszedł w Paryżu, gdzie za dziećmi d. g. stwo znalazł pewną pokojówkę ojciec jej własnego dziecka, uważając ją za prostytutkę, zasiedlając w sędzi przyzwoitych. Nie dość tego. *Adwokat sam był naucz mordercą, matka zaś była z po... jak to zeznał rzeczony adwokat przed sądem dopiero po skazaniu niewinnej*

cent całej ówczesnej ludności i, odpowiednio do tego, kobiety, należące do klasy rycerskiej, były częścią zaledwie ogółu kobiet. Jeżeli się zwazy następnie, iż bardzo małą część rycerstwa ożywiały uczucia, które my „rycerskimi” zowieśmy; że epoka rzeczona była okresem najodurniejszego prawa przemocy oraz najdzikszej i najwyznadszej samowoli; iż rycerstwo powszechne prawie łupilo i mordowało przejeżdżnych na drogach publicznych, płądrowało i paliło siołziby siabszych, łatwo zrozumieć, co jakiego stopnia rzeczywisty stosunek rycerstwa do kobiety został przesadzony oraz zapozwany. Owa epoka w rzeczywistości przychyliła się tylko do ostatecznej, zagnętych wzgórow, jakomni się kobiety jeszcze cieszyły wówczas. Oznaką wielkiej bogłości w owej osławionej „służbie z radości” było poprostu zwodzenie kobiet, jak się to praktykuje dziś jeszcze w powycel burżuazyjnych kołach.

Dopiero Luter ulżył nieco doli niewiściej. Słna i samorodna jego natura wystąpiła z ciemna fałszu lub też obłądki wobec ludzkości i dla i smacznego i łonnie wypowiedział swoją porzeczą radości i użycia płciowego, właściwą kazobem, zerowemu i dojrzałości, nieczystości. Jako dawny asą z rzymską, z zapalem jął on zwalczać celibat księży i mnichów, na własnej bo wien, rzec można, skądże doświadczył całej jego ohydy. Wstrętne dlań było ukrywanie żądź swoich, jak niemniej obłudna pruderya, co nie smie rzeczy po imieniu nazywać i o tym, co naturalne, w naturalny mowie sposób. Obcą mu była owa pikantna dwuznaczność, jaka cecauje towarzyskie nasze rozmowy, romanse nasze oraz teatry. Oto dlaczego pogający wielkiego reformatora na kwestję małżeństwa wyrozniają się nader radykalnym zabarwieniem, a nawet są wręcz

nieobyczajne z punktu widzenia naszych tak przesądnętych prądów i obłuda czasów. Luter głosił, iż dla zadoskuszynienia natury, której niepodobna się opierać, należy zezwolić każdej niezadowolnionej w małżeństwie stronie, a więc i kobiecie, - poszukania sobie zadowolenia poza małżestwem. Był to cios nie tylko dla ascetyzmu charyzmatycznego, zwyciężonego przez zdrową naturę ludzką, lecz i dla zmuszającego kodeksu moralności, jaki swiadomsk narzucał kobiecie. Przyznając bowiem mężczyźnie prawo do zaspokajania swego instynktu - omawiano go stale kobiecie, jak gdyby nieważność mogła i nie powinna była mieć takich samych, jak i mężczyzna, instynktów. Surowo karało najdrobniejsze nawet wykroczenie ze strony kobiety przeciwko zakazowi temu; kobieta zaś do tego stopnia zubożyła na ciągły ucisk ze strony mężczyzny, buzień tak doskonale wytresowana została przez tego ostatniego, iż za swoje uznala interesy swych ciemiężców, a nadto dziś jeszcze nawet uważa za zupełnie naturalne położenie swoje. Wogóle uciśniony zawsze potrzebuje zachęty, tudzież podniecia z zewnątrz, ponieważ brak mu do naturalnej niezależności. Tak się rzecz miała z nowoczesnym ruchem proletariatu, i to samo dzieje się również w walce o emancypację kobiety.

Luter ujmował się jednak za wolnością małżeństwa wyłączone burżuazyjnego, był on bowiem przedstawicielem wielkomiejskich interesów w dziedzinie religii i wywalał jedynie poglądy społecznego socjalizmu mieszczańskiego. Reformacja była protestem uświadomionego wielkomiejszczaństwa przeciwko hegemonji stanów feodalnych zarówno w kościele, państwie i społeczeństwie: było to żądanie wyzwolenia mieszczaństwa z ciasnych powiązań cechowych, dworskich i kościelnych, cen-

i abazji państwa, przywrócenia rozrzutnie i szwarcie obdarzaniem kościołowi jego pierwotnej prosioty, zniesienia liczących klasztorów, owych siedzib łączących prozmiaków, tutaj też przeznaczenia klasztorów na bardziej pożyteczne cele

Jednak reformacja nie u rzeczywistnia ideału małżeństwa. Już zwiłtego, który się ziścił dopiero w naszych czasach, dzięki kodeksowi cywilnemu małżeństwa oraz zwiłzanemu w nim prawodawstwu burżuazyjnemu, wreszeie wolności zarobkowania i osiedlania się. Czy i o ile zmieniło się wskutek tego położenie kobiety, łącząc ziadane pożądej. Tutaj zaznaczyć wypada, iż aczkolwiek reformacja przyczyniła się do większej wolności małżeństwa, ale i najusilniej prześladowała swobodę obcowania płciowego. Jeżeli duchowństwo katolickie istotną okazywało pobiazhwość i tolerancję względem rozpusty płciowej, to w większą zapobiesć wystąpiło przeciwko niej protestantckie, zwłaszcza, iż z spokojem już były jego własne potrzeby. Dmion publicznym wypowiedziano wojnę, zamykano je jako „jaskinie szatana“; prostytutki prześladowano jako „corki djabla“; każdą zaś kobietę, która „zblądziła“ stawiano, jako wyrzutka społeczeństwa, pod pręgierz. Zarazem świętoszkiem, moralistą, parafianem mrukliwym a oszczędnym do skąpstwa stał się ów życia i wesolości niegdys pełen małomieszczanin średnowieczny, który zarówno sam z darów życia korzystał i drugum z nich korzystał i ozwalał. Jego małżonka, legana, której mężowi przypadała to część średnowieczna przez kościół katolicki tolerowana zmyślowość, żyła w zgodzie zupełnej z purytańskim duchem protestantyzmu

Wkrótce w innej ujawniły się formie oplakane dla kobiety skutki reformacji. Ta ostatnia zburzyła polityczną jedność narodu i polnoia kszczę-

tom niemieckim do wylamania się z pod władzy cesarza. Pragnąc następnie ujarzmić łatwą i niewygodną dla siebie szlachtę, zwrócili się książęta do miast o pomoc, której im te ostatnie chętnie udzieliły wzamian za liczne przywileje, jakie wzmożony już i tak wielką kosztliwość stanów, będącą źródłem zubożenia ludności.

Walki i prześladowania na tle religijnym, jakie ciągnęły się prawie przez sto lat, uczyniły z Niemiec wielkie cmentarzysko, pełne trupów i zwadisk. Rozpoczął się długi okres cierpiń niewieści. Pogarda dla kobiety wielkie uczyniła postępy w owych czasach przy dziwnej rozchwytłości, zaś powszechny brak zarobkowania w ekropie dokazywał jej sposób. Podobne to mężczyźni — włościanie — tysiące kobiet snuły się po gospodarstwach publicznych i na nich, tysiące z nich dawały przykład wędzienia. Wreszcie okrutne postępowanie chciwej szlachty, która na cudopieckim niemi darowała się powolow i utratę niezależności swojej, dopełniło miary tych nieszczęść.

Nie lepiej działo się w miastach. Dawniej zdanych nie stawiano przeszkód kobietom, ubiegającym się o tytuł majstra, także o prawo zatrudniania uczniów i czeladników i uczniów, zaczęto tylko od nich zapisania się do cechu, aby zapobiec konkurencji. W miarę jednak pogarszania się stosunków w rzemiosłach, zmieniło się usposobienie sfer tych względem konkurentów niewieści. We Francji zabroniono kobietom zajmowania się rzemiosłem już w końcu 14-go stulecia, w Niemczech w końcu 17-go stulecia. Przedewszystkiem pozbawiono je prawa ubiegania się o tytuł majstra — wyjątek zrobiło jedynie dla kobiet owdowiałych, — później zabroniono im również być pomocnicami.

W szczególnie dotkliwy sposób dała się reformacja we znaki kobietom przez skasowanie nieznanych a wystawnych ceremonii katoickich oraz obyczajów; poważnie bowiem ucierpiały na tym i cznie gałęzie przemysłu, zwłaszcza przemysłu artystycznego, w którym wielotysięczne rzesze kobiet znajdowały godziwy zarobek. Kmitaskacja oraz sekularyzacja rozległych dóbr i majątków kościelnych spowodowała znaczne osłabienie opieki nad ubogimi, na czym ucierpiały szczególnie wdowy i sieroty.

Powszechny ten upadek ekonomiczny, jaki nastąpił dla wyżej wymienionych państw w 16-tym stuleciu i trwał przez cały wiek 17-ty, nie pozostał bez śladu również w prawodawstwie, dotyczącym się zawierania związków małżeńskich. (Zasadniczym, ludziez śluzbie (parobkom i dziewczynom) zabroniono wstępowania w związki małżeńskie, o ile nie dawali dostatecznych rekommendacji, że nie będą wraz z przyszłą swą rodziną ciężarem dla państwa swego). Zawieranie związków małżeńskich z pominięciem formalności prawnych karane było z całą surowością, a nawet barbarzyństwem; w Austrii, prawa bawarskiego, np., groziła za przestępstwo takie chłosta za pomocą kanczuga oraz więzienie. Ze szczególną surowością przesładowano t. zw. „dzikie małżeństwa”, zawierane tym częściej, im trudniej było uzyskać pozwolenie na żeniactwo.

W 18-ym wieku po części zupełnie zaniechano utrudniania małżeństwa, po części zaś znacznie je złagodzono. Była to era powstawania większych organizacji państwowych, a zarazem i armii stałych, na utrzymanie których nie wystarczały dotychczasowe dochody z podatków. Życie rozrzutne większości dworów również pochłaniało kieszonkowe państwa. Trzeba było przeto za wszelką cenę powiększyć liczbę ludności oraz podnieść jej zdolność podatko-

wą. Oto dla czego, poczynając od 18-go stulecia, wszystkie rządy, zwłaszcza zaś rządy państw większych zaczęły ułatwiać zawieranie małżeństwa, tudzież troszczyć się o rozwój handlu i przemysłu.

Miejsce dotychczasowej wytworzości ręko-dzielniczej, obłożonej i a zwykłe zapotrzebowanie miejscowe i okolicy najbliższe, zajęła manufaktura t. zw., czyli wytworzość masowa, osiągnięta przez zatrudnianie wielkiej liczby robotników oraz przez jak-największe różnicowanie pracy. Nastąpiła więc ciwila, kiedy kobieta znów ujrzała się w możności zużytkowania siły swoich w przemyśle. Otworzyło się przed nią obszerne do działania pole w przemyśle domowym i fabrycznym, przy fabrykacji lnu, bawełny, przędzy, w tkaninie, postizygacii, szmuklerstwie i t. d. W końcu 18-go stulecia już 100,000 kobiet i 80,000 dzieci pracowało w przędzalniach, tkalniach i drukarniach Anglii i Szkocji, zapewne nieraz na wołających o pomstę do nieła warunkach pracy. W podobny sposób ułożyły się stosunki we Francji, gdzie w licznych fabrykach pracowało w owym czasie 10,000 kobiet. Nowe udoskonalenia i wynalazki techniczne, zwłaszcza zaś wynalezienie oraz udoskonalenie maszyny parowej, co pociągnęło za sobą obniżenie się ceny towarów i stworzyło t. zw. wielki przemysł, — wszystko to pozwoliło masom szerokim, specjalnie zaś kobietom, znaleźć zajęcie, tudzież godziwy acz skromny zarobek.

Co się zaś tyczy ówczesnej kobiety zamężnej z mieszczeńskiego stanu, żywot jej upływał w surowym i zabitym od światła deskami zaciszu domowym. Była ona do tego stopnia przeciążona pracą, iż, ciekąc, jako gospodyni senną zadośćuczynić wszystkim obowiązkom swoim, musiała od

rana do wieczora usilnie pracować; zresztą nigdyby tego dopiąć nie zdołała bez pomocy córek. Musiała ona nie tylko załatwiać zwykłe domowe i gospodarskie czynności, jakie jeszcze i dzisiaj wchodzą w zakres obowiązków małomiasteczkowskiej gospodyni, lecz również mnóstwo innych, od których uwolnił dzisiejszą kobietę nowożytny rozkwit cywilizacji. Obowiązkiem jej było prząść, tkąć, farbować, szycie bielizny i ubranie, wyrabiać mydło i świece, warzyć piwo, — jednym słowem, była ona prawdziwym kopernuszkiem; jedyń jej przyjemnością oraz wyłecznieniem było pójście do kościoła w niedzielę. Związki małżeńskie zawierano wyłącznie w obrębie jednego i tego samego koła towarzyskiego; wogół we wszystkich stosunkach panował jaknajsurowszy i najśmierdniejszy duch kastowości. W podobnym duchu wycinowywano córki, trzymając je w jaknajścisłszym zamknięciu domowym, rozwoju ich intelektualnego zamykano się na bardzo niskim poziomie. Androkiety zaś nie wykazywały poza ramy najbliższych ciasnych stosunków domowych. Wreszcie proza i czuła formalistyka, mająca zastąpić w kobiecie wykształcenie i inteligencję, w istocie zaś czyniąca z życia kół towarzyskich i z wyobrażeń byłego społeczeństwa pustą formę. Zwyczaj i kultura towarzyska i t. zw. zasady, owe bezduszne i zabijające duszę prawda i formy przyłapanie w czowieku i w ludzkości jego papęgi, wola przyrodoznawstwa i uczuć temperament. Ograniczoność i próżność wszechwładnie panowały nad światem, co zaś poza nim stało, było w najgłębszych materialnych wartościach, pod ciężkim, by ołowianym, uciskiem.

Przyszła rewolucja francuska i zmiotła stary porządek państwowy i społeczny ustroj. Nowopowstała klasa wapi. listycznego wielkomiastecznego, czyli burżuazji, zw., poparta przez wszystkich zwolenni-

ków postępu, jęła się domagać zniesienia coraz bardziej dającego się we znaki a bezzasadnego podziału na stary. Po roku 1861-ym burżuazja zapragnęła politycznego zjednoczenia narodu, to ostatnie bowiem pociągało za sobą obalenie istniejących jeszcze ograniczeń gospodarczej i socjalnej natury. Nastąpiła wolność przemysłu, zniesienie ograniczeń względem małżeństwa, wolności osiedlania się. Jednym słowem, to całkowite prawodawstwo, którego kapitalizm dla danego potrzebował rozwoju. Na tym wszystkim, obok robotnika, zyskała zwłaszcza kobieta, stanęła bowiem przed nią otwartą przestronniejszą i lepszą przyszłość zapowiadająca droga.

I aczkolwiek zastępy przeciwników emancypacji kobiet liczne są i raz, jednak na początku XX-go stulecia zaczęła klasa. Żadna władza państwowa nie posiada dość siły, aby móc rozwój naturalny społeczeństwa wstrzymać lub zatamować. Każda próba w tym kierunku kończy się zawodem. Prąd rozwojowy do tego stopnia jest silny, iż wywraca każdą przeszkodę. Nie „wstecz“, lecz „naprzód“ brzmi hasło i oszukuje się ten, kto wierzy w możliwość kamowania postępu.

W wieku XX-ym, w świecie t. zw. własności prywatnej, czwiga kobieta iżnno, jako pleś, zupełnie niezależnie od ucisku, jakiego doznaje, jako przedmiot. Najgroźniejsze przeszkody i ograniczenia, od jakich mężczyzna jest zupełnie wolny, na każdym kroku klępią kobietę. Odnawia jej się, i mała zadana w historii, dozwoleniach mężczyźnie; wiele praw i swobód, z których bez przeszkód korzysta mężczyzna, poczynuje się za błąd i wykretożem. Ona pozostaje niekobieta. Ciąpi ona podwójnie jako pleś i jako jeńca socjalna. Niepodobieństwo, która z dwóch tych przyczyn

więcej jej cierpień przysparza; tym się przeto tłumaczy, dlaczego tak często z ust kobiety zdarza się słyszeć wyrazy głębokiego żalu i ubolewania, iż nie sądzono jej było przyjść na świat mężczyzną.

Najglówniejszym i najpoważniejszym zarzutem źródłem cierpień kobiety jest małżeństwo — instytucja w założeniu swym acz nader pozytywna, bowiem „mężczyzna i kobieta“, mówi Kant, „razem dopiero stanowią zupełnego i skończonego człowieka“, tendencyjnie jednak spaczona na korzyść mężczyzny, którego interesy zaspakają przedewszystkiem oraz wyłącznie, z zupełnym pominięciem najwłaściwszych interesów kobiety. We współczesnym ruchu emancypacyjnym kobiet żądanie zupełnego równouprawnienia z mężczyzną w małżeństwie stanowi jeden z najważniejszych postulatów niewieściei. Nie ulega przeto wątpliwości żaden, iż społeczeństwo społeczne nie czyni zadość słusznym żądaniom tegoż rodzaju, jakie wypowiada p. le. Zemska. Nasuwa się tedy pytanie, azali wogóle społeczeństwo to zadoścuczynić im może? Oczywiście, z odpowiedź na to pytanie może być tylko przecząca, zwłaszcza, jeśli się zastanowić uprzednio nad kwestją, w jaki sposób dalyby się urzeczywistnić ową żądania niewieście. Węć te ostatnie zwracają się wówczas dopiero, kiedy ulegnie zmianom radykalnym cały dzisiejszy ustroj społeczny

Obróńcy dzisiejszego stanu rzeczy głoszą, iż „małżeństwo i rodzina podstawami są państwa; kto przeto zwalcza małżeństwo i rodzinę, zwalcza oraz podkopuje społeczeństwo i państwo.“ Małżeństwo monogamiczne, jak o już des. decydująco odwołano się zostało, jest wytworem nowoczesnej organizacji i robotowania ludzkiej siły, małżeństwo przeto nie wątpliwie stanowi jedną z najważniejszych pod-

poi społeczeństwa burżuazyjnego: czy jednak odpowiada ono naturalnym potrzebom i sprzyja prawidłowemu rozwojowi społeczeństwa ludzkiego, to jeszcze pytanie. Małżeństwo dzisiejsze, opierające się na burżuazyjnych stosunkach majątkowych, jest w większym lub też mniejszym stopniu małżeństwem przymusowym, leżąc ujawniającym braki i bądź zupełne nieosiąganie celu swego, bądź też — prawie zupełne. Małżeństwo dzisiejsze jest instytucją socjalną, która dla milionów pozostaje zakazanym owocem, a która nie polega bynajmniej na wolnym wyborze i miłości, aczkolwiek padeżysci małżeństwa twierdzą, iż w tym właśnie tylko wypadku odpowiada ono przyrodzonemu zadaniu swemu.

„Małżeństwo winno być umową prywatną” — oto z jakim zdaniem zdarza się często spotykać. Bismarck ongi na ten zwykły, a w pewnym znaczeniu jest nawet takim istotnie: w obecnych przecie warunkach socjalnych podobna idea prywatna posiada równie mało dla kobiety znaczenia, jak i ów często przytaczany argument, iż kobieta może znaleźć sobie środki do życia w jakiegokolwiek dziedzinie pracy, odpowiadającej jej zdolnościom i siłom. Zarówno w pierwszym, jak i w drugim wypadku bywa mniej nie zmniejsza się ucisk, którego kobieta doznaje: pozostawienie jej ekonomicznej swobody, niełatwe ułatwienie zawierania i rozwiązywania małżeństwa nie są w żadnej mierze jej przed ekonomicznym i społecznym wyzyskiem. Dopóki nie nastąpi całkowite pod względem socjalnym i ekonomicznym uwolnienie kobiety oraz równouprawnienie z mężczyzną, dopóki nie będzie ona z jednakowych z mężczyzną praw politycznych korzystała, prywatny umowy małżeńskiej charakter równie mało przyniesie jej korzyść, jak i najpiękniejsza konstytucja narodu, którego womość i pra-

wa — anię rząd i klasy posiadające, do że bogactwa
dają im władzę nad duszą i ciałem jego; dla narodu
kobiety taka istnieje na papierze jedynie. W obe-
cnych warunkach prywatna mowa małżeńska za-
tem jest niebezpieczna dla kobiet, a niekorzystna.

Przenigdy się społeczeństwo burżuazyjne nie
zgodzi, aby złożyć umowę małżeńską za *prywatną*
wyłącznie, bowiem małżeństwo w jaknajściślejszym
pozostaje związku ze stosunkami majątkowymi. Nie
zgodzi się ono na to, pomimo że wypadki zerwa-
nia, wskutek wiarołomstwa, umowy małżeńskiej ra-
dziej są częste, jak też być nawet powinno, ile że
zawierają się ścieśnione umowy małżeńskie jest przy-
musem jedynie: nie skłonnością, a interesem powo-
dowane się w większości przy zawiązaniu związku ma-
łżeńskiego. Wskutek ekonomicznych i społecznych warun-
ków rzeczywista gra rolę władcy, czym się też tłumaczy
swoboda z jaką zawierają się związki i kobie-
ty: tym się również tłumaczy że właścicielka własny
małżeńskiej w większości wypadków, a nie postronny
męża oraz że rola kobiety w małżeństwie jest bierna
tylko! Gdy mężczyzna bezceści świętość związków
małżeńskich, zbrodnią ta zaliczana jest przeciwko do-
stępstw; kobieta *zmuszona jest*, w większości wy-
padków, pogodzić się z wiarołomstwem męża, po-
nieważ znajduje się w zależności od niego; on
odpiera przeciw jej bytu jej prawa przedstawiając
porzucając męża — godzi się sobie gorzko doleć istoty
opuszczonoj, która łatwo stać się może dla niej
krytyczną, jeżeli posiada dzieci. I gdyby nawet,
postępując w ten sposób, powodowała się poczu-
ciem honoru i godności własnej, „społeczeństwo”
traktuje ją, bez względu na jej niewinność, by na-
poły — wyganając, oraz zupełnie ją ignoruje;
w ostateczności tylko wzbudza ona współczucie.
Zapewne kobieta taka może powtórnie wstąpić

w związku małżeńskim, jeżeli uzyska rozwód formalny, — gdzie zacz mężczyzna, co pojmie za żonę rozwodkę, dziećmi jeszcze obciążoną niekiedy? Małdek tylko może ją uczynić powabną, lecz w edy zeli się przecie nie z nią, a z jej majątkiem. Mężczyzna natomiast znajduje sobie drugą żonę bez żadnych trudności, lub też w wolny wstępny związek, nie ściągając na się żadnej szczególnej odpowiedzialności. Oto na czym polega różnica w położeniu mężczyzny oraz kobiety.

W takich warunkach kobieta — małżonka — oczywiście musi znieść upokorzenia wszelakiego z powodu swego położenia, jeżeli posiada dzieci, krewnych lub majątek, który mogłby być zapewne być niezależny. Atoli w takim nawet wypadku czeka ją w końcu jeszcze przejście nadciężkich, według bowiem ludzkiego rozumu i krewnych, nie dość dla kobiety większego od rozwodu nieszczęścia. Jeżeli zaś kobieta na pomoc liczyć nie może, znosi ona wszelkie przykrości, wszelkie kaprysy męża, ścierpi nawet złe obchodzenie się z nią oraz brutalność, upodli się we własnym mniemaniu, — zatem zły byle się na krok odstąpić. Jeżeli od natury jest obdarzona energją, w grę się postara wprawdzie włożyć, ale jak jej pozostaje — język swój. Przysłowiowy język kobiecy, podobnie do opiewanych i przez poetów sławionych cierpliwości i słusznego kobiecy, jest wyłożonym i przekazanym dzieckiem rezultatem tyranii mężczyzny, tyśniętym doborem naturalnego i dziedzicznego. Cierpliwość, słuszeństwo i względnosc dla mężczyzny nie może być kobiecy w większości wypadków skutkiem bezsilności i wady.

Tyrania mężczyzny względem kobiety podobna jest do tyranii klas posiadających względem proletariatu, pierwsza nawet w wyższym pod względem

względami ujawnia się stopnia od drugiej. Proletariusz *tylko na czas pewien* sprzedaje swoją siłę swoją roboczą; w razie niezadowolenia szuka sobie może w większej, wypadków innego proletariatu -lepszego. Zona zaś *na zawsze* jest związana z mężem. Nawet gdy codziennie, co godzina wszechynają się między niemi ukłaski, jest ona zmuszona do grobowej deski twiga kajdany swoje. Proletariusz w daleki i bliższy stopnia jest od proletariatu zakazny, amzei od mężczyzny kobiety jest łatwiej zaciąć sobie sznurtek i prawa, za w razie potrzeby siła je zdobyć przez użycie się z równymi sobie. Inaczej nie się rzecz z kobietą. Wszelkie rzeczywiste musi ona znosić nieprawdę i prawo opiekun je się kobietą w ostateczności tylko, a i wówczas w daleko mniej-szym stopniu, niż proletariusz. Zresztą gdy prawo wejrzy w położenie kobiety, — mężczyzna żąda rozwodu; ten zaś osłatui w przepaść nędzy wtrąca kobietę — małżonkę, tudzież stawia ją w położenie bez wyjścia, męczyznie natomiast dostarcza przyjemności powtórnego złączenia.

Proletariusz, jako mężczyzna, po dojściu do pełnoletności korzysta z meo ranczone pod względem indywidualnym i w stosunku oraz z praw politycznych i społecznych, które, użyciem ekonomicznym, mogą być przezeń w walce z ciemiężcami jako oręż użyte. Na przykład, zaś do męża i kobiety spoglądają jako na dziecię czy też bezradną istotę; mają jej opiekunem, ile że żadne jej nie przysługują prawa, jako uważanej za niepełnoletnią pod obywatelskim i politycznym względem. Wszystkie kodeksy cywilne traktują kobietę, jako będącą pod opieką męża, obowiązując ją prawa dowodzone o rozporządzania się własną swoją osobą, prawa swobodzenia w sądzie bez zezwolenia męża. Pozbawiona będąc praw pod względem politycznym, przy-

nosi je ona mężowi wraz z wianem, o ile prawa to zależy od majątkowego censusu. Saskie ludzizanne ustawy gminne w Niemczech zezwalają, tyłażem wyjątki, kobiecie o ile jest ona obywatelką i niezamężną - być wyborczynią, lecz nigdy wybraną. Z chwilą jednak zamążpojęcia traci ona na krzyse męża przywilejowy i powyższy nawet wówczas, jeżeli maż żadnej nie posiada osobiście własności. Mąż jest jej panem; jażn jej z jego zlewa się jażnią. Przy zawieraniu małżeństwa mąż wierność ślubuje, kobieta zaś, okrom wierności, — *posłuszeństwo*. Niewolnicze położenie kobiety ujawnia się nietylko w ślubie kościelnym; ślub bowiem cywilny również wymaga na posłuszeństwo przysięgi.

Całkiem jest odmienne położenie mężczyzny. Zdrada małżenska za ciężkie jest uważana przestępstwo, gdy się jej dopuściła kobieta; natomiast za nie nieznaczący, bagatelny grzeszek, o ile winowajcą jest mąż. Wolność ta wiarołomstwa przyznana została, na mocy zwyczaju, mężczyźnie nawet przez kobietę. Kobiety zapalniają się, np. na związki płciowe mężczyzny przed ożenkiem, jako na coś, co się samo przez się rozumie, co pochwaley nawet jes godne lekce. Często spotkać można kobiety — dumne, że im się wreszcie udało „usiłować” rozpustnika męzczyznę; to też męzczyzna z t. zw. „wyższej sfery” często za regułę uważa zenie się dopiero po skosztowaniu „wszelkich życia rozkoszy” innemi sowy, po dojściu do zupełnego przesytu płciowego, gdy zaczyna on uważać potrzebę zony, która, niby siostra milcsendza, pełnićnowałaby jego — częściowego lub też zupełnego już inwalidę. Wiele kobiet przyzwala milcząco na wykroczenia płciowe swych mężów, i zadowolone są, gdy wykroczenia te nie przekraczają

pewniej granicy, przy zachowaniu pozorów przyzwyczajłości, tąd też niezapelnym lekceważeniem obowiązków małżeńskich.

Na stu młodych ludzi dziewięćdziesięciu dziewczęciu wyrzeknie się dziewczęcą, którą przynajmniej z innym znajdowało się mężczyzną w stosunku. Względem zaś siebie uważają to oni za coś tak naturalnego, iż młody człowiek, pragnący wstąpić w związki małżeńskie, naraża się na pośmiewisko i przydomek „głupca,” jeśli oznajmi jako dotychczas powstrzymywał się od stosunków przedwstępnych.

Niemasz nic szkodliwszego od odmawiania młodzi zaspokojenia jej praw i wymagań. W okresie dojrzałości stosunek płciowy równie jest niezbędny, jak jedzenie i picie, sen i odpoczynek; przez zyczenie podległa płciowego młode zdrowie ten ostatni bowiem szuka ujścia drogą naturalną. Czy jednak mężczyznę jako człowieka przywodzi do zadośćuczynienia jej prawom oraz wymogom? Skąd się bierze takie mnóstwo chorych i schorzalnych kobiet w wieku dojrzałym, jeżeli nie z powodów przyzwyczajenia do niezaspokojenia ich potrzeb płciowych?

Mężczyzna łatwo znajduje ujście dla swej potrzeby płciowej, jeżeli tylko wynowienie nie czyni go nieszczęśliwym; od kobiety natomiast wymaga się, pod grozą ciężkiej pogardy, przezwyyczajami gwałtem swej chciwości, dopóki przypadek nie zbierze jej męża. Gdyby się zaś ten ostatni nie znalazł, gdyby pozostała t. zw. „stara panna,” — najniešťęśliwszą jest istotą pod niebem, narażoną na niemiłosierne drwiny ze strony zarówno szczęśliwych kółzanek swoich, jak i mężczyzn, nadto wymagają od niej większej jeszcze cnoty

i adolejonizmu. Jwaza się ją za sprzęt stary, przedmiot więc dla społeczeństwa zbędny.

W istocie, aholizm ze strony kobiety, o ile go się nie łączy pod płaszczykiem sentymentalizmu, jest w obecnych warunkach rezultatem przywrócenia, narzuconego kobiecie przez egoizm mężczyzny. Mężczyzna wyłącza od niej zyskłość płciową nie tylko dlatego, że się tak podoba egoizmowi jego, lecz również, aby się zabezpieczyć przed iznawieniem płodu ciała i namiętności za twór własny, i przeto nie brać na siebie wpływu wyca z powyższego obowiązku cywilny. Mężczyzna poczytuje w większości wyroków za niżej godność swojej, aby pomóc dla kobiety podobną ofiarę. Mężczyzna zezwala bezkarnie dzięki swej roli zwierzchniczej, kobiecie zezwolenia jest oraz przyzwyczajona za grzesznika zamię wychodzić z powodu zależności swojej i panujących przejawów.

Takie są wyniki istniejących stosunków społecznych. Wpływ i znaczenie opinii publicznej, której rzecznikami są przeważnie mężczyźni, są do tego stopnia połączne, iż mimowoli jej się poddają kobiety, wiozące głosem co chorem terują wyroki potępienia n. t. zw. „kobiety upadłe.” Ukamienowione są go owe ofiary, zaś *winnowajca* powraca z obciążeniem prawnym na społeczeństwa lono znajdujące w prawodwstwie, będącym dziełem mężczyzny, podjęte oraz zaległe do dalszego tego rodzaju przestępstw. A zowie się to moralnością publiczną!

Gwałtowne tłumienie żądzy płciowego użycia poraża za sobą cały szereg następstw szkodliwych i będących źródłem histerji, która dostarcza domowi lekarzów takiej olbrzymiej liczby pacjentów.

Lauter, który przez księżą swoją głupotę wielki kłęk był sprawcą, zrozumiał jednak, jakieśmy

widzieli, całą niemoralność celibatu i powstrzymywania się od stosunku płciowego, oczywiście, za sprawą abolicjonizmu własnego, jaki reguła klasztorna narzuca jemu, mężowi w pełni sił i o zdrowiu kwitnącym. Słowa, wyrzeczone przez niego w tej kwestji, uważane być mogą za najprawdziwsze i najepsze ze wszystkiego, co kiedykolwiek na ten temat mówiono. Głosi on: „Kobieta tak samo nie może się bez mężczyzny obejść, jak i bez dnia, piwa, spania i t. d. Atoli mężczyźni również jest potrzebna kobieta. Dzieje się tak dlatego, że natura ludzkiej równie jest właściwe rodzenie dzieci, jak jedzenie i picie. To też Bóg zaopatrzył ciało w przeróżne członki, naczynia, nerwy tudzież w to wszystko, co nieodzownie jest do życia potrzebne. Nierozwaznie ten postępek co próbuje przeciwdziałać temu, jest to bowiem to samo, co chce zmusić naturę — przestać nią być, ogień — nie płonąć.”

Jednak warunki społeczne są tego rodzaju, że przeszkadzają przetrwać kobiecie w zastępstwie jej żądzy życia płciowego. Nie tylko położenie socjalne kobiety zmuszają do trwożnego wyczekiwania, ażali nie zjawi się mąż, którego ona prawdopodobnie nie pokocha nawet, lecz i społecznie rozpowszechniona emigracja, stara się o najniekorzystniejsze dla kobiety osamotnienie poci.

Nieproporcjonalność tej niekorzystności poci zenskiej bledniesz w przyrodzie, statystyka Lowempuceza, że na 100 dziewcząt przypada 105 chłopców, t. — j. przewyżka jest postacie poci męskiej. Atoli spis ludności w Niemczech z roku 1872 wykazuje znaczną przewagę liczebną poci żeńskiej nad męską, a mianowicie, osób poci żeńskiej, było 26 906 739, męskiej zaś — 20 151 902. Przewyżka

toły po stronie płci żeńskiej dosięga 750 000 osób w liczbach okrągłych, a to wyjątkowo w wieku dojrzalym, udowodniono bowiem, że przy urodzeniu płeć męska przewyższa liczebnością swoją płęć żeńską 1-go stycznia 1910 roku ludność Niemiec wynosiła 24 230 832 mężczyzn i 23 197 635 kobiet, płeć żeńska przewyższała liczebnością swoją płęć męską o 900 806 osób. Jak już powiedzieliśmy, główną przyczyną tego zjawiska jest wojna i emigracja. Z cyfr powyższych widzimy, że olbrzymia liczba kobiet skazana jest na staropanieństwo; przytoczona powyżej cyfra znakomicie wzrasta jeszcze wskutek tego, iż wielu i tołycha ludzi wyrzeka się związków małżeńskich z ekonomicznych i innych pobudek.

Rezultatem tego wszystkiego są rozmaite niefortunne powikłania, w warunkach obecnych liczebności staropanieństwa rośnie dla kobiety z każdym rokiem, i nie można wyśmiewać obciążonej córkami rodziny, iż ze strachem w przyszłość spogląda. Z drugiej zaś strony warunki podobne takie rozwijają w kobiecie rysy charakteru, jak żądza strojów, pycha, koketeria, okropna zazdrość, co też często wyśmiewa się i karci, lecz co zarazem jest naturalnym owych warunków następstwem. To też prostytutka zbiera żniwo obfite.

Owe ujemne strony charakteru kobiety, które społeczeństwo tak często wyzyka, a które stały się już typowem, łatwo dać się wytłumaczyć, gdy się je uważa za naturalne i niezmienne następstwo warunków życia kobiety.

Spółczeństwo burżuazyjne może — i czyni to w samej rzeczy chętnie i skwapliwie — karcić i wyśmiewać te rysy, lecz nie w jego mocy zmniejszyć lub też wyprzeć, nie zaś same je wytworzyło; owe rysy charakteru kobiety znikną wówczas dopiero,

kiedy miejsce społeczeństwa burżuazyjnego zajmie zdrowa i normalna forma społeczna.

Te same warunki społeczne, które taki szkodliwy wpływ wywierają na swobodny rozwój kobiety, pomagają rzeczywiście do zaspokojenia swej żądzy życia płciowego, zwłaszcza, gdy dostatecznie jest uposażony pod względem materialnym: wiadomo powszechnie, że i u nas to nie jest dlań bynajmniej przeszkodą, a często bardzo z tego tylko powodu, iż pobudką do zawarcia małżeństwa nie była miłość istotna. Napomknę wreszcie, do jakiego to wstrętnych i niemoralnych środków ucieka się większość „stałych lowerasów” klas wszystkich dla pobudzenia swych przytępionych zmysłów.

Materialna złośliwość kobiety i intelektualna jej niedojrzałość, którą mężczyźni podtrzymują i myślnie, w związku z tym faktem, że niepowinno się walczyć o byt zniszczając w obecnym warunkach społecznych mężczyznę dla państwa i małżeństwa przedewszystkiem korzystnie, — pod względem materialnym businessu, — czynią towar z kobiety, zaś spekulację ohydą — z małżeństwa. Przyrodzony, t.j. właściwy moralny punkt widzenia usuwa się na plan dalszy: kobieta w zapomnieniu staje się od mężczyzny zależna.

We współczesnym społeczeństwie tedy równie są niezdrowe stosunki między płciami, jak i między burżuazją a proletariatem. Prawa posiada mężczyzna, obowiązki — kobieta.

— Jakkolwiek taki stan rzeczy jest szkodliwy i niematuralny nawet z punktu widzenia ludzkości i humanitaryzmu, jest on naturalny jednak i jedynie możliwy z punktu widzenia społeczeństwa współczesnego. Te same warunki, co wytworzyły zależność proletariatu od prawodawcy, tworzą zależność kobiet od mężczyzn. Świat własności

prywatnej potrzebuje proletariuszy dla wytwarzania owej własności, a to niezbędne są dla niego „dzieci z toza prawego,” któreby ją mogły dziedziczyć.

Skupianie i gromadzenie własności jest dla pracownika nie tylko środkiem, do celu wiodącym, lecz i celem samym, niemniej uważa on potrzebę następcy nie dla wykonania ostatniej jego woli, lecz dla spadkobrania własności jego. Jest to zachowanie po śmierci nawet prawa własności, dalszy ciąg życia właściciela z poza progu wieczności. Zona, która życie daje następcy, jest dlań jednym z narzędzi do wytwarzania produktów.

Dlatego też mężczyzna żeni się wówczas tylko z miłości, gdy posaż kobiecy, która go podbiła swym wdziękiem oraz ciętym swym powłocem i czarą, daje mu dostateczne rękojmię zaspokojenia swej żądzy gromadzenia własności. Małżeństwo płac to jest dlań przedsiębiorstwem handlowym, do którego przysępuje z takim samym wyrachowaniem jak i do każdego innego. Żeni się on bez miłości z niepowabną kobietą, gdy przynosi mu ona ze sobą wiano bogate, tudzież nadzieję rodzenia mu prawego potomstwa.

Ten burżuazyjny charakter małżeństwa, opierający się na małżeńskich wyłącznie stosunkach, przeniknął do wszystkich klas społeczeństwa. Tylko w najniższych warstwach, gdzie kwestja własności nie odgrywa po większej części roli, zachował się czysto-plebejny charakter małżeństwa. Tutaj równość obija małżonków, jeżeli nie wobec prawa—bowiem i tutaj pozostają w mocy wszystkie burżuazyjne formy,—to w każdym razie faktycznie, w większym daleko objawia się stopniu, aniżeli w sferach wyższych. Przeto w niższych warstwach społeczeństwa zamięszenie wiary małżeńskiej daleko rzadziej bywa skutkiem plebejowej rozpusty, zaś częściej małżeńskiej potrzeby tudzież wad, które z tej

ostatniej wypływają, jako-to: złe wychowanie, brutalność, pijaństwo. W takich wypadkach kobieta — proletariusz cierpi podwójnie: jako żona i jako proletariusz.

Z powyższego widać, że prywatny charakter umowy małzńskiej równie mało pożytku przyniesie kobiecie, jak i ogłoszenie ekonomicznej wolności proletariuszowi. Ta ostatnia ma znaczenie tylko dla kapitalisty, natomiast małżeństwo, jako umowa prywatna, oddałoby w ręce mężczyzny jeszcze większą nad kobietą władzę.

Nie zwracamy przytym zupełnie uwagi na tę okoliczność, że społeczeństwo burżuazyjne nie może się zgodzić na podobną formę małżeństwa, liczyć się bowiem musi z posiadaniem prywatnym i z pozostającym z tym ostatnim w związku prawem dziedziczenia. Kobieta wówczas dopiero będzie równouprawniona z mężczyzną, gdy równouprawnienie to nastąpi nie tylko pod względem prawnym, lecz i *ekonomicznym*; gdy kobieta z tych samych będzie korzystać *praw ludzkich*, co i mężczyzna, gdy stosunki społeczne uniemożliwią odgrywanie przez męża *roli władcy* względem swej żony, jak to się praktykuje obecnie, kiedy mąż jest *zawicielem* żony.

Ustrój społeczny, który nietylko pod politycznym, ekonomicznym i wyznaniowym względami, lecz również i pod względem *płciowym* nie zna ani ciemnoty, ani ucisku, jest *socjalistycznym* ustrojem. Kobieta, jak i każda uciskana istota, przy socjalistycznym tylko ustroju będzie korzystać z pełni *praw ludzkich* . Celem socjalizmu jest jaknajpotężniejszy rozwój sił i zdolności *wszystkich* członków społeczeństwa, a przede *kobiet* . Wymaga on o *wszystkich* członków społeczeństwa, a przede *od kobiet* , użycia sił swoich oraz zdolności dla

dobra *eg'la*; ofiarowuje on *uszystkim* członkom, a przede *1* *kobietom*. *równą* część ogólnego dochodu, tudzież wyniku działalności wszelkiej. Miłość, to najsłabsze i najszersze uczucie ludzkie, może się zupełnie i ostatecznie rozwinąć przy socjalistycznym jedynie ustroju: z drogi, wiodącej do szczęśliwego rodzinnego pozycia, zostają usunięte wszelkie przeszkody, wszelkie fałszywe przesady; równouprawnienie kobiety z mężczyzną staje się faktem; czynnikiem decydującym przy wstępowaniu w związek małżeński jest *tylko* skłonność oraz żądza posiadania wzajemnego. Jak daleki jest dzisiejszy stan rzeczy od ideału tego! Jak często rodzą się swary i niesnaski we współczesnym małżeństwie, niejednokrotnie wiodące do brutalnego gwałtu, a nawet przestępstwa! Gdzie nie ma miłości, małżeństwo bowiem wymuszone było od samego początku, t. j. pobudką do jego zawarcia było wyliczone, bądź materialne, bądź też stanowe), tam rychło następuje obojętność wzajemna małżonków, zwłaszcza, gdy jedna strona zmuszona jest przyjąć względem drugiej obowiązki rozliczne, krępujące swobodę jej woli i przeszkadzające jej w załatwieniu innym potrzebom swoim.

Czezy i zbyt wyrafinowany tryb życia wiedzie do przesytu niekiedy oraz wywołuje pragnienie urozmaicenia miłości. Niekiedy małżeństwo rozwiązuje się gwoi egoistycznym i ni przyjemnym właściwościami charakteru, jakie wychodzą na jaw dopiero po ślubie, nie mniej często, po osiągnięciu pierwszych porывów namiętności, zbyt wielka okazuje się różnica i sprzeczność poglądów oraz wykształcenia; lub też nagle zbyt ciężkie warunki materialne wchodzą w kolizję z przyzwyczajeniem do lepszego trybu życia. Jednym słowem, mnostwo przyczyn, wpływających bądź z materialnych

warunków, bądź też wręcz odmiennych, sztucznie nieraz wyhodowanych potrzeb intelektualnych oraz poglądów, wytwarza w małżeństwie współczesnym taki rozpaczliwy stan rzeczy, że nieraz małżeństwo jest dla stron obu męką nie do wytrzymania, nadto zaś w demoralizujący sposób wpływa na życie rodzinne i wychowanie dzieci; stan ów uniemożliwia zarazem zastosowanie jedynie rozumnego środka — rozvodu za zobopólną zgodą, ponieważ na przeszkodzie stoją różnego rodzaju przesady. Opiłymi tych skutków i przeszkód na drodze do małżeńskiego szczęścia społeczeństwo socjalistyczne nie zazna: gdzie się, tytułem wyjątku, spotka takowe, łatwo je będzie usunąć. Małżeństwo, w istotnym tego słowa znaczeniu, jest umową prywatną, którą zawierają dwie zupełnie równouprawnione strony, a która może być rozwiązana bez żadnych przeszkód z zewnątrz, jak tylko to nieodzownym się stanie ze względu na wewnętrzny stosunek małżonków.

Niepodobna wychować sobie większego braku niż ten, jak stosunek dwojga ludzi, którzy się nie cierpią wzajemnie oraz pod żadnym względem nie są dla siebie odpowiedni, a jednak gwałtem i nazawsze są ze sobą związani. Nie tylko jest to z uszczerbkiem dla ich własnego charakteru, ten ostatni bowiem nabywa w tym przymusowym stanie nędzę na gorszych przywar i skłonności, lecz cierpi na tym i otoczenie całe, zwłaszcza zaś dzieci. Nie ma oddziaływa na dzieci w podobnie przygnębiający i demoralizujący sposób, jak przykład codzienny rodziców, którzy żyją w ciągłej niezgodzie ze sobą, wciąż czynią sobie wymówki w obecności dzieci, okazują sobie wzajemnie nienawiść, lub też coś gorszego jeszcze; niweczy to uczucie szacunku i miłości, jakie dzie-

ci winny żywić względem rodziców, i nieraz jest powodem gorzkiej rozterki w duszy czczonej dziecięcej.

Przymusowy charakter burżuazyjnego małżeństwa, uwarunkowanego względami ekonomicznej natury, nigdzie nie uwydatnia się w bardziej jaskrawej i dyskredytującej go formie, jak w tych i tym podobnych faktach, które ci przyczynę temu niepodobna zdarzają się nader często. Społeczeństwo burżuazyjne nie posiada i nie rozporządza środkami, któreby mogły przeciwdziałać podobnemu stanowi rzeczy. *Laisser faire* i w tym wypadku jest najwyższą miarą burżuazyjnej mądrości.

W społeczeństwie socjalistycznym małżeństwo ma charakter najczystszej wzajemnej zależności, pobudką do zawarcia którego jest wyłącznie szlachetność wzajemna; jest to stosunek pod każdym względem równouprawnionych ludzi, wychowanych we wzajemnym dla siebie szacunku. Małżeństwo takie jest nieskończenie bardziej moralne, aniżeli większość małżeństw współczesnych, ponieważ obie strony zawierają małżeństwo w tym tylko celu, aby należeć do siebie. W społeczeństwie socjalistycznym, wobec twierdzenia *nieprzychylnych i nierozsądnych* przeciwników socjalizmu, nie będzie miała miejsca t. zw. „wspólność żon” — stan, sama nazwa którego oznacza *wstrętne pamięcie kobiet*; przeciwnie, stan podobny istniejący właśnie w społeczeństwie współczesnym. Współczesne zawieranie pod przymusem małżeństwo można z nierównie większym prawem, jak to łatwo udowodnić, *nie moralnym* nazwać *stosunkiem*. Jak nikła jest obecna liczba małżeństw, przy zawieraniu których żadnej nie odgrywają roli stan i majątek. Jak liczne są wypadki zawierania ze strony kobiety małżeństwa nie z miłości, a z musu, warunki bowiem bytu kazały jej upatrywać w małżeństwie „*przysłupek i schronienie*”.

nisko dla ubogich". Jak często panuje w małżeństwie rozłam do tego stopnia silny, że nie pozostaje nic innego, jak rozwód, jakkolwiek bądź nie jest on dla kobiety korzystny. Jeszcze częściej małżonkowie zgadzają się nie dopuścić do „publicznego skandału” ze względu na różne interesy praktyczne. Ileż wreszcie jest małżeństw, gdzie panuje, jeśli nie kłótnie i swary, to całonocne „bytowanie obok siebie” z przyzwyczajenia, z którym się trzeba pogodzić, nie masz bowiem wyjścia innego. Azali osmieli się temu zaprzeczyć któryś ze znawców życia codziennego?

A jednak są tacy, co twierdzą, że obecna forma małżeństwa jest najlepszą i na odpowiednie — szą instytucją „świątą”. W Niemczech w 8-mu w prawnej części praskiej liczba procesów wchodzących w 1873-im roku małżonków, których sprawy oparły się o kapłana, wynosiła 7325 par, z liczby których 2829 pogodziło się dzięki „umiejętności przekonywania” kapłana, 3377 nie pogodziło się, zaś 1119 spraw zostało nierozstrzygniętych. Liczby powyższe stosują się tylko do jednego roku, oraz wyłącznie do protestanckiej ludności, ponieważ Kościół katolicki, do którego należy cała trzecia część ludności, odmawia kategorycznie zezwolenia na rozwód i uparcie żąda pozostawania w raz zawartym związku małżeńskim. Któż nadto uwierzy, że pogodzeni przez kapłana małżonkowie w rzeczy samej zapomnieli swych uraz. W wyżej wymienionym roku niemiecki powtórzyły się w 463-ich wypadkach; z tej liczby w 267-ich wypadkach, t. j. w 57% przeszło, małżonkowie się nie pogodzili, jak w owych 3377, wstąpili na drogę rozwodową. Świadczy to o moralności współczesnej instytucji małżeństwa, ileż zaś tysięcy tego kroku ostatecznego unika?

Dzieci — małżeństwa owoce, które obecnie podrzuca się do żłobków, oddaje do domów wychowawczych, lub też które „wychowują się” w biednych lepiankach nędzarzy, w społeczeństwie socjalistycznym nie będą zmuszone, jak to nieraz ma miejsce obecnie, staczać się w przepaść nędzy; z drugiej strony nie będzie się je psuć i pieścić na pokojach dziecięcych, czy też w pensjonatach; będą się z miera obchodzić, mby z rosnącymi cennymi których rozwój wymaga starannej pielęgnacji; społeczeństwo socjalistyczne troszczyć się będzie o prawidłowy rozwój dziatwy pod względem umysłowym i fizycznym, nie przeszkadzając bynajmniej, okazując wspaniałą rodzicielską miłość; miejsce obowiązkowej nauki powszechnej zajmie *obowiązkowe wychowanie powszechne*.

Jednocześnie z usunięciem przez społeczeństwo socjalistyczne braku i przestępstw, jakie się ujawniają we współczesnym małżeństwie, zniknie i dzieruchstwo, które obecnie dopuszczają się najbardziej antości godne i meszczesne isoty — kobiety, gdy w dą, że padły ofiarą czukańczych uwodzieci, lub też z obawy przed pogardą społeczeństwa, albo wreszcie z braku środków do podtrzymywania egzystencji biednej przez nie zrodzonej istoty

Nie będzie miało więcej miejsca spędzanie płodu, ten wstrętny i przeciwny naturze środek, do którego tak często uciekają się t. zw. kobiety inteligientne w celu ukrycia grzechu swego, lub też z powodu nie rodzenia się dzieci, które nieposob będzie wychować „odpowiednio do ich stanu”. Zniknie wreszcie prostytutka, która z dniem każdym coraz szersze kręgi zatacza, w miarę napotykania coraz większych trudności w wynajdywaniu środków do życia, w miarę coraz większego obniżania się wartości siły robotczej kobiety, w miarę

tego, jak coraz częściej, dla różnych powodów, młodzi ludzie zrzekają się myśli o własnym ognisku domowym i tym usilniej starają się zaspokajać poza małżeństwem swe potrzeby płciowe.

Te główne braki naszego ustroju socjalnego, w coraz bardziej zatrwazający sposób występujące w społeczeństwie naszym, sięgają niewysłowione klęski w łonie liczących rodzin i zarazają całe społeczeństwo.

Uciśniona natura ludzka pragnie zrzucić z siebie ciasne pęta, nałożone na nią przez instytucje społeczne, zaś przez polityczne i religijne utrzymywane na niej w stanie nienaruszonym, oraz zmuszona jest godzić się na przestępstwo, jako jedyną dla niej drogę wyjścia. Ową żywiołowy protest przeciwko niesprawiedliwości obecnego stanu rzeczy, będąc gwałtem skierowany na fałszywą drogę, jest przyczyną przestępstwa, za które społeczeństwo karze z całą surowością i okrucieństwem, nie bacząc, że winą na nie tylko spada.

Wobec tego, że przy obecnym ustroju społeczeństwa niepodobna zaspokoić z coraz większą natężennością stawianych wymagań, aby uznano prawo człowieka do egzystencji naturalnej, liczba przestępstw wzrosnąć jeszcze bardziej; społeczeństwo nie uspokoi się dopóty, dopóki nie wytworzy nowej organizacji, któraby *kazdemu* człowiekowi dawała możliwość wszechstronnego rozwinięcia talentów i zdolności swoich, któraby przy pomocy rozszerzonego, a rozumnego systemu wychowania dawała wskazówki, jak zastosowywać siły swoje; któraby pozwalała zużytkowywać siły swe i talenty w obranej, a ulubionej dziedzinie, oczywiście, pod warunkiem zupełnej wolności, opartej na powszechnym równouprawnieniu; i któraby uznawała niezako-

przeczarne prawo każdego do korzystania z wszelkich zdobyczy społeczeństwa

Osiągnięcie powyższego celu leży w interesie szczególnie dwu klas społeczeństwa współczesnego: *proletariatu i kobiet*. Czas już wielki, aby socjalizm zrozumiał wreszcie znaczenie, jakie mają dla kobiet cele jego oraz dążenia, i odpowiednio do tego działać zaczął. Ze subtelnym, a do głębi przenikającym ją uczuciem, które, jako uciśniona, dla innych uciśnionych żywi, i które daje jej instynktownie nadzieję, że wraz z wyzwoleniem innych uciśnionych jej własne uciśnienie skończy się lub też zlagodnieje, gra ona wybitną rolę w każdym ruchu potężnym, nosząc mu zazwyczaj w ciele cały zasób temperamentu swej bujnej natury. Dowodem tego jest powstanie oraz krzewienie Chrystusowe, nadek, ruchy religijno-socjalne w wiekach średnich, wojna chińska, rewolucja francuska, rewolucja, komuna. W czasach dzisiejszych spotykamy kobiety w obozach ultramontańskim i socjalistycznym. Ułóżmy, że w ruchu ultramontańskim tym się tłumaczy, że masy i ich rozwój ignorowany był umysłami i w większym jeszcze stopniu, aniżeli rozwój umysłowy proletariuszów. Przecie najpierwsze i najważniejsze prawo ciemnych — trzymać w zupełnej, nieświadomości cięzonych: to też postępowano tak względem prawie wszystkich kobiet wszelkich stanów. Kobieta — proletariusz daleko mniej się różni pod względem intelektualnym od kobiety z burżuazji lub arystokracji, aniżeli mężczyzna — proletariusz, od mężczyzn z wyżej wymienionych sfer.

Tam, gdzie siła rozumu *niezbyt jest wielka* wskutek zaniedbywania jego rozwijania oraz ćwiczenia, w *wysokim* rozwija się stopniu *uczucie*. Owo niepomniernie, z uszczerbkiem dla rozumu, rozwinię-

te uczucie eksploatowane było zwłaszcza przez kościół, który liczy tylko na uczucie. Kobieta wierna jest kościołowi, spodziewa się bowiem znaleźć w nim pociechę w zmartwieniu, obronę i ucieczkę w razie klęski lub jakiegoś nieszczęścia, wobec których czuje się zupełnie bezradną. Socjalizm ma za zadanie — zapobiec otumanianiu kobiet, tudzież wyzwolić je z pod opieki kościoła. Kobieta do nas należy; my walczymy w imię istotnego jej wyzwolenia; ziszczenie się naszych tylko celów da jej istotną wolność i niezależność; na naszą przeto niechaj przejdzie, jako sojusznica, stronę. Gdy nastąpi chwila jej wyzwolenia, wzięta będzie pod uwagę rola jej nie tylko jako małżonki, lecz i jako obywatelki tudzież robotnicy, zaś wogóle istoty społecznej.

Pobieżne zanalizowanie stosunku kobiety do najważniejszych zagadnień społecznych przekonywa o słuszności naszego twierdzenia.

Azali nie leży w interesie kobiety — małżonki, aby *w spokoju i ciszy* plynęło życie społeczne? Wojna zagraża jej utratą *męża*, ojca i żywiciela jej dzieci; jej gospodarstwo podupada na długo w najlepszym razie, lub też ulega zupełnej ruinie. Wojna grozi śmiercią, lub też kalectwem synowi jej, którego w trosce i bólu poczęła, którego przez dwadzieścia lat przeszło pielęgnowała z całym poświęceniem macierzyńskiego serca, który dzień i noc zaprzętał jej myśli, w którym spodziewała się ujrzeć pociechę i podporę starości swojej. Gdyby nawet obawy jej okazały się płonne, ileż to jednak miesięcy przeżyć musi w strachu śmiertelnym! Jak dalece kobiety niezamężne życzą sobie zapewne pokojowego, bez wstrząśnień gwałtownych rozwoju życia społecznego, łatwo można wywnioskować z cyfr, jakie przytoczyliśmy powyżej. Wojna i wy-

wolowana przez nią emigracja wzmożona zmniejsza prawdopodobieństwo uczynienia przez dziewczę zadość swemu powołaniu żony i matki, tej najpiękniejszej i najważniejszej strony jej życiowego zadania.

Wojna, ten wróg życia, jest przyczyną wielu nieszczęść kobiety, która nie jest jednak w stanie wpłynąć na rozwój wypadków, nikt się bowiem z jej głosem nie liczy. Staje się przedmiotem drwin i wymysłów ze strony ograniczonych mężczyzn, gdy ośmiela się żądać dla siebie praw wyborczych, aby móc stanąć w obronie praw ludzkich i swoich kobiecych.

Podobnie ma się rzecz z rolą kobiety w dziedzinie państwowego i społecznego życia. Kobieta odczuwa zwłaszcza brzemień podatków pośrednich, podrożenie bowiem i pogorszenie się pod względem jakości, wskutek spekulacji i falszerstwa, artykułów spożywczych, uniemożliwia nabywanie takich za oddaną do jej rozporządzenia kwotę pieniężną.

Z chwilą, gdy kobieta zrozumie znaczenie praw podatkowych, przeobrazi się w agitatora, nieustępującego pod względem energii i zapału najbardziej energicznemu mężczyźnie.

Azali nie jest dla niej sprawą wielkiego i istotnego znaczenia prawidłowe rozwiązanie kwestji wychowania zarówno ogólnego, jak i w szczególności kobiecego? Klasa rządząca mężczyzn, zasiadających w instytucjach państwowych i społecznych, uważa, że podobnie do tego, jak nie powinno otrzymywać dziecię biedaka wykształcenia wyższego, aby się nie stało zbyt mądre i wskutek tego nie pomnożyło szeregów przeciwników eksploatacji klas nieposiadających, — również daleko niższe od chłopców wykształcenie winny otrzymywać dzie-

wczęta, albowiem wymaga tego ich powołanie przyszłych, posłusznych woli męża gosposi; żona rozumna — nieszczęście! Hegiemonja klas i hegiemonja płci wydają jednakowe rezultaty.

Jednakowe rezultaty? Nie, w pewnych okolicznościach rezultaty owe wypadają dla kobiety jeszcze fatalniej. Jako robotnica robi ona jednakowe z mężczyzną postępy w rzemiośle swoim, w delikatniejszej zaś robocie, do której posiada uzdolnienie szczególne, robi większe jeszcze od niego postępy. Pomimo to jednak, praca jej jest opłacana gorzej, i stosuje się to w równej mierze do przedsiębiorcy prywatnego, jak i do państwa. To ostatnie zatrudnia kobiety na pocztach, kolejach i w telegraficznych biurach. Dlaczego? Gwoli uczuciom humanitarnym, wszak prawda? Gdzież tam; państwo powoduje się w tym wypadku tym li tylko względem, że kobieta pracuje daleko taniej i podatniejszym jest materiałem, aniżeli mężczyzna.

Jako robotnica jest ona szczególnie zainteresowana w zaprowadzeniu powszechnego prawodawstwa socjalnego; wszelkie kwestje, tyżące się robotników mężczyzn, jednakowo się stosują i do niej. Nie może ona pozostać obojętną na to, czy żyjemy w warunkach, które zastoju sprzyjają, czy też w takich, które się przyczyniają do tego, iż kryzysy olbrzymie ustępują miejsca okresom najpotężniejszego i najwspanialszego rozkwitu wytwórczości. Jednym słowem, niemasz zjawiska społecznego, które nie posiadałoby dla kobiety takiego samego, jak i dla mężczyzny, znaczenia, a jeśli za mężną jest ona, znaczenie to potęguje się jeszcze.

Kobieta, wskutek niezaradności swojej, w większym jeszcze stopniu zależy od eksploatatora, aniżeli proletarjusz ostatni; często nawet widzi się ona zmuszoną oddać część swoją na pohańbienie jemu

i współpracownikom jego. Ogromna liczba kobiet, pracujących w fabrykach naszych, w magazynach mód, w magazynach rękodzieł kobiecych, w kantorach, biurach i t. d., pada ofiarą chuci szefów swoich. Niektóre z tych zakładów są to istotne harem. Zarówno te, które chętnie i dobrowolnie przyjmują służbę na tak haniebnym i poniżających warunkach, jak i te, które z zmusu to czynią, są kozłem ofiarnym socjalnego położenia kobiety. Nie dość jednak, że kobieta niezamężna zmuszona jest robić z siebie ofiarę dla zaspokojenia chuci „chlebobdawcy,” nie są bowiem wyjątkiem ani też rzadkością również takie wypadki, kiedy bogaty i wysoko postawiony rozpustnik wkłada się do rodziny, i przy pomocy i współdziałaniu męża, który jest od niego zależny, do oddania mu się zmusza żonę jego. Niebrak podobnych przykładów zarówno w robotniczych i urzędniczych kołach. Przyczyną tego wszystkiego są, powtarzamy, nasze socjalne warunki.

A społeczeństwo współczesne pyszni się moralnością swoją, każe o świętości małżeństwa i sławi obyczaje i kulturę swoją. Kto zaś bez uprzedzenia przypatruje się społeczeństwu temu, przyjdzie do wręcz odmiennej konkluzji. Przeto, *ceterum censeo: niemasz wyjścia innego, jak przywrócenie zdrowych, na socjalistycznym podłożu opartych warunków.*

K O N I E C.

